

WARUNKI WYCHOWANIA WE WSPÓŁCZESNEJ RODZINIE POLSKIEJ

Sobór Watykański II określa wychowanie jako „kształtowanie osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie dla dobra społeczności, której człowiek jest członkiem”¹. Takie, szerokie ujęcie wychowania obejmuje zarówno własny wysiłek wychowanka, jak też całokształt oddziaływania nań z zewnątrz. Bowiem, chociaż — zgodnie z zasadami presonalizmu — kształtowanie człowieka może być dokonywane tylko przez niego samego poprzez wolny wybór dobra, to jednak jest ono w swym zaistnieniu i przebiegu uzależnione od kontaktu ze środowiskiem. Jednostka zupełnie odizolowana od wpływów zewnętrznych nie może się rozwinąć.

Rozwój osoby uzależniony jest od wszystkich elementów środowiska: od jednostek i grup ludzkich, instytucji, wytworów kultury, a nawet od otaczającej przyrody. Jednakże najsilniejszy wpływ — przynajmniej w pewnym okresie życia — wywiera tu rodzina. Siła wychowawczego oddziaływania rodziny wynika z jej cech strukturalnych. Wśród nich najważniejszym wyznacznikiem skuteczności oddziaływań jest więź społeczna istniejąca w rodzinie. Więź rodzinną cechuje wysoki stopień intymności, nie spotykany w żadnych innych formach życia zbiorowego. Wewnętrzna spójność rodziny jest m. in. skutkiem zaspokajania przez nią elementarnych potrzeb i aspiracji jej członków. Charakter więzi oraz zaspokajanie potrzeb prowadzi do wysokiego stopnia identyfikacji jednostki z rodziną, co sprawia, iż rodzina w swym wychowawczym oddziaływaniu jest bezkonkurencyjna i nie do zastąpienia. Myśl tę mocno zaakcentował papież Jan Paweł II w homilii wygłoszonej do rodzin dnia 12 października 1980 r.: „Człowiek nie ma innej drogi do człowieczeństwa, jak tylko przez rodzinę”².

Mając na uwadze fakt, iż wychowawcze oddziaływania realizowane są w głównej mierze na drodze wzajemnych styczności międzyludzkich, łatwo zrozumieć, że przebieg wychowania w rodzinie również bywa uzależniony od możliwości i jakości kontaktów wśród jej członków. Te zaś są uwarunkowane konkretną sytuacją, w jakiej rodzina żyje; w szczególności są zależne od typu rodziny, jej struktury i zakresu pełnionych przez nią funkcji, wreszcie od wychowawczych postaw samych rodziców.

Czynniki te zawsze ulegały przemianom równoległe do zmian dokonujących się w globalnym społeczeństwie. Obecnie, na skutek gwałtownych procesów uprzemysłowienia i urbanizacji, szybkość i zakres zmian w życiu rodziny znacznie się nasiliły. W wysoko uprzemysłowionych krajach Zachodu zauważono wyraźniej pewne negatywne efekty tych przemian. Skłoniło to niektórych socjologów nawet do przewidywań, że instytucja małżeństwa i rodziny w przyszłości zaniknie na rzecz wolnych, bliżej nie określonych związków³.

W obliczu wspomnianych przemian nasuwa się pytanie o kształt współczesnej rodziny polskiej, a konkretniej: co się dziś dzieje z rodziną jako środowiskiem wychowawczym; czy kierunki dokonujących się w niej przeobrażeń sprzyjają, bądź utrudniają przebieg procesu wychowania.

W poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytania — którą tutaj zacieśniamy się tylko do rodzin normalnych⁴ — trzeba odwołać się do dość już licznych badań empirycznych zrealizowanych przez różne ośrodki naukowe w naszym kraju. W ich świetle zostaną ukazane najpierw główne kierunki przemian strukturalnych rodziny mających wpływ na kontakt wychowawczy, a następnie postawy rodziców wobec współczesnych problemów wychowania. W końcu zostaną wysunięte niektóre propozycje odnośnie do kształtowania postaw wychowawczych.

I. Przemiany w strukturze i funkcjach rodziny

W polskim społeczeństwie nie kwestionuje się sensu i celowości instytucji małżeństwa i rodziny. Przeciwnie, w świadomości zarówno starszych jak i młodzieży, małżeństwo i rodzina zajmują wysoką lokatę. Traktuje się je jako konieczne dla normalnego życia i rozwoju człowieka. Życie w rodzinie i szczęście rodzinne stawiane jest przez młodzież wyżej niż bogactwo, rozrywki, przyjemności czy osiągnięcia twórcze⁵.

Mimo zasadniczej akceptacji małżeństwa i rodziny, zmieniają się w naszym społeczeństwie oczekiwania pod ich adresem, co prowadzi do zmiany zachowań, a w dalszej konsekwencji do zmian modelowych. Związane jest to z jednej strony ze zmieniającymi się warunkami życia małżeństw i rodzin, a z drugiej ze zmianą aspiracji życiowych współczesnego człowieka. Ów proces przemian bardziej jest zaawansowany w rodzinach miejskich niż na wsi. Jednakże kierunek zmian jest zasadniczo ten sam. Najogólniej biorąc, interesujące nas tu przemiany rodziny można sprowadzić do trzech: zmniejszanie się wielkości rodziny, zacieśnianie zakresu funkcji pełnionych przez rodzinę oraz przemiana więzi w rodzinie w kierunku form bardziej egalitarnych. Wszystkie te procesy, zmieniając możliwości kontaktów w obrębie rodziny i ich jakość, modyfikują jej walory wychowawcze.

1. Zmniejszanie się wielkości rodziny dokonuje się głównie przez ograniczanie liczby urodzeń. W 1901 r. na jedną mężatkę przypadało 9,39 dzieci, w 1931 r. — 6,93, a w 1970 r. — 2,62⁶. W końcu lat siedemdziesiątych było w naszym kraju ponad 20 % małżeństw zupełnie bezdzietnych, 30,6 % rodzin mających tylko jedno dziecko, 27,0 % rodzin z dwojgiem dzieci, 12,2 % rodzin z trojgiem dzieci i zaledwie 9,2 % rodzin mających więcej niż troje dzieci. Okazało się nadto, iż wraz z podnoszeniem się poziomu wykształcenia w rodzinie oraz pozycji społeczno - zawodowej matek, zmniejsza się liczba urodzeń⁷.

Zarysowany tu stan faktyczny znajduje odbicie w sferze wyobrażeń o optymalnej liczbie dzieci w rodzinie. Wszystkie badania prowadzone w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat wykazują, iż modelem najczęściej akceptowanym jest model rodziny posiadającej dwoje dzieci. Np. Główny Urząd Statystyczny na podstawie reprezentatywnych badań przeprowadzonych w 1975 r. informuje, że 6 % nowożeńców planuje jedno dziecko, 60 % — dwoje dzieci, 28 % — troje, 4 % — czworo, 2 % — pięcioro lub więcej⁸. Zaś z ogólnopolskich badań zrealizowanych również przez Główny Urząd Statystyczny w 1972 r. wśród 16160 mężatek okazało się, że 37 % mężatek bezdzietnych nie chce mieć wcale dzieci, 41 % mężatek mających jedno dziecko nie chce już drugiego, a 82 % — mających dwoje dzieci nie chce już trzeciego⁹.

Upowszechniający się wzór i model rodziny małodziejnej, tj. posiadającej tylko jedno lub dwoje dzieci, jest niekorzystny dla procesu wychowania z powodu braku (w przypadku jedynaka) lub ubóstwa styczności równieśniczych z rodzeństwem. W świetle nauki i praktyki powszechnie uważa się, że dla prawidłowego kształtowania w tym zakresie warunków wychowania rodzina powinna mieć przynajmniej troje dzieci¹⁰.

Zmniejszanie się wielkości rodziny następuje również na skutek rozpadu tradycyjnych rodzin trzy — i więcej pokoleniowych. Obecnie częściej niż dawniej młodzi małżonkowie odłączają się od swoich rodziców zakładając odrębne gospodarstwo domowe. Z badań wynika, że rodziny trzypokoleniowe stanowią 27 % ogółu rodzin miejskich oraz 48 % rodzin mieszkających na wsi¹¹. Trzeba tu jednak dodać, iż usamodzielnione młode małżeństwa i rodziny nie izolują się od swoich rodzin macierzystych, ale utrzymują z nimi więź emocjonalną, a często nawet wspólnotę duchową, tzn. podtrzymują wspólne wartości i wzory życia.

Rozpad rodzin trzypokoleniowych również osłabia wychowawcze walory rodziny polskiej. Zmniejsza bowiem zakres, ważnych w procesie wychowania, interakcji między pokoleniami. Utrzymywanie więzi emocjonalnych i wspólnoty duchowej z najstarszym pokoleniem częściowo jednak neutralizuje negatywne skutki przestrzennego oddalenia.

2. Drugi z wymienionych procesów przemian, to zacieśnianie zakresu funkcji wypełnianych przez rodzinę. Dawne rodziny typu patriarchalnego były względnie samowystarczalne. W rodzinie zdobywało się wykształcenie zawodowe, w rodzinie wykonywano produkcję, organizowano formy rozrywki i wypoczynku, opiekowano się chorymi itp. Obecny postęp cywilizacyjny wymaga we wszystkich niemal dziedzinach wysokiego stopnia specjalizacji i fachowości, których nie można osiągnąć w ramach rodziny. Zmusza to współczesną rodzinę do coraz szerszego korzystania z pomocy wyspecjalizowanych instytucji zarówno w procesie produkcji, jak i konsumpcji.

Zasadniczym przekształceniom uległy zwłaszcza funkcje ekonomiczne rodziny. W rodzinach pozarolniczych, które stanowią ok. 75 % ogółu rodzin, działalność produkcyjna oraz wymiana dóbr gospodarczych i usług odbywają się poza kręgiem rodzinnym. Zjawiskiem szczególnie znaczącym z wychowawczego punktu widzenia jest tutaj praca zawodowa poza domem matek. Polska zajmuje drugie miejsce w świecie (po Związku Radzieckim) pod względem wysokości wskaźnika zatrudnienia kobiet, a przede wszystkim kobiet zamężnych. Warto tu przytoczyć parę cyfr: w r. 1931 mężatki stanowiły tylko 16 % ogółu pracujących kobiet, w r. 1950 — 18 % , w r. 1960 — 55 % , w r. 1970 — 70 % , w r. 1980 — 75 % , przy czym największy przyrost zatrudnienia występuje wśród kobiet w wieku 21 — 47 lat, a więc w okresie macierzyństwa i wychowywania dzieci. Wśród ogółu pracujących kobiet w tym przedziale wieku ok. 80 % posiada dzieci poniżej 15 lat życia¹².

Obok funkcji ekonomicznych rodzina częściowo traci funkcję rekreacyjno - towarzyską i kulturalną. Powoływane specjalistyczne instytucje rekreacyjno - wypoczynkowe i kulturalne, posługujące się bardziej zmechanizowanymi środkami stanowią dla rodziny zbyt silną konkurencję. Toteż ciągle wzrasta liczba osób korzystających z wypoczynku i rozrywki poza gronem rodziny. W r. 1960 z różnych ośrodków wypoczynkowych w naszym kraju skorzystało 716 tys. osób, w r. 1970 — 2144 tys., a w r. 1980 — 4329 tys. Podobnie wzrasta liczba dzieci i młodzieży wypoczywających w okresie wolnym od nauki poza miejscem stałego zamieszkania. W r. 1960 wynosiła ona 559 tys., 1970 — 1069 tys., a w r. 1980 — 1405 tys.¹³.

Również funkcja wychowawcza rodziny podlega coraz większemu ograniczeniu co do zakresu spraw, głównie na rzecz szkoły i środków masowego przekazu. Zwiększa się czas pozostawiania dzieci i młodzieży pod opieką szkoły z powodu wydłużającego się okresu nauki szkolnej. Ogromna większość młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuuje naukę w szkołach ponadpodstawowych. Spośród młodzieży w wieku 15 - 18 lat uczyło się w szkołach w r. 1960 — 65 % , w r. 1970 — 74 % , a w r. 1980 — 81 % . Jeszcze bardziej wzrasta liczba młodzieży akademickiej. W r. 1960 studiowało w naszym kraju 165 tys. młodzieży, w r. 1970 — 331 tys., a w r. 1980 — 452 tys.¹⁴. Czas przebywania uczniów na terenie szkoły wydłuża się również wskutek podejmowania i organizowania przez szkołę zajęć pozalekcyjnych, m. in. różnych form dokształcania i rozrywki (koła zainteresowań, świetlice).

Środki masowego przekazu zmieniają warunki wychowania w rodzinie zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Bezpośrednio stymulują pewne zmiany w organizacji życia rodzinnego, zwłaszcza w sposobie spędzania wolnego czasu. M. in. wypierają z rodziny zabawę, będącą aktywnym wspólnym działaniem, na rzecz biernego odbioru treści przygotowanych i narzuconych z zewnątrz. Wskutek tego ograniczają możliwości kontaktów interpersonalnych, co jest wielce niepokojące zwłaszcza wówczas, gdy odbiór wytworów kultury masowej wypełnia cały wolny czas lub znaczną jego część. W sposób pośredni zmieniają warunki wychowania przez wprowadzanie, za pośrednictwem środków masowego przekazu, nowych treści poznawczych, rozpowszechnianie określonego stylu życia i urabianie postaw.

Wśród środków społecznego komunikowania szczególne miejsce zajmuje telewizja i film. Posługując się obrazem i słowem oddziałują bardziej sugestywnie, zwłaszcza na dzieci i młodzież. Odbiornik telewizyjny znajduje się obecnie prawie w każdym domu. W 1980 r. były zarejestrowane 223, a w 1985 r. — 254 odbiorniki na każdy tysiąc mieszkańców¹⁵. Dzieci

spędzają przed ekranem telewizyjnym 2—3 godzin dziennie, a niektóre jeszcze dłużej¹⁶. Młodzież dorastająca ogląda programy telewizyjne wprowadzie nieco krócej niż dzieci, jednakże w znacznie szerszym zakresie korzysta z audycji radiowych¹⁷.

Obok procesu utraty przez rodzinę pewnych funkcji zauważa się, że funkcje częściowo zredukowane przechodzą proces intensyfikacji na zawężonym polu działania. Intensyfikacja funkcji związana jest z ich usamodzielnieniem, tj. rozdzieleniem się czynności, które składają się na poszczególne funkcje rodziny, podczas gdy w tradycyjnej rodzinie chłopskiej czynności te mieszały się ze sobą i mogły być wykonywane komplementarnie.

Zacieśnienie się zakresu funkcji pełnionych przez rodzinę w znacznym stopniu zmienia jej wychowawcze możliwości. Ogranicza bowiem zakres spraw i przeżyć wspólnych dla wszystkich członków rodziny. Nadto utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia opiekę rodziców nad dziećmi. Szczególnie niekorzystną sytuację w tym zakresie stwarza praca zawodowa matek. Z drugiej strony uwolnienie rodziny od funkcji ubocznych daje jej szersze możliwości skoncentrowania się na funkcjach zasadniczych, tj. prokreacji i wychowaniu.

3. Trzeci aspekt przemian to zmiana więzi w rodzinie. Proces ten można by określić, jako przechodzenie od typu rodziny patriarchalnej do rodziny mniej lub więcej egalitarnej. W rodzinie patriarchalnej ważną rolę odgrywały więzi przedmiotowe, głównie wspólne gospodarstwo i wspólna praca w nim. Obecnie coraz większego znaczenia nabierają więzi podmiotowe. Oczekuje się od małżeństw i rodzin, by stwarzały warunki dla kształtowania osobowości i emocjonalnego oddźwięku. Toteż w doborze współmałżonka obecnie preferuje się nie sytuację materialną, ale wartości moralne i cechy osobowości.

Oslabienie więzi rzeczowych prowadzi do wzrostu egalitaryzmu i autonomii członków rodziny. Zjawisko to, będąc typowym dla rodzin inteligenckich, upowszechnia się również w rodzinach robotniczych. U kobiet wyraża się ono m. in. w różnych formach tzw. emancypacji. Jedną z tych form jest podjęcie przez kobiety pracy zarobkowej poza domem. Pracę zawodową, jako środek do uniezależnienia się pod względem finansowym od męża oraz jako drogę do własnego rozwoju, podejmują głównie kobiety z wyższym lub średnim wykształceniem. Jednakże praca ta na ogół nie przynosi kobietom pełnej emancypacji. Przeciętne płace kobiet są o ponad 30 % niższe niż płace mężczyzn¹⁸. Mało jest również kobiet na wyższych stanowiskach kierowniczych w produkcji i administracji. Okazało się także, że praca zarobkowa dla kobiet prowadzących dom, a zwłaszcza dla matek wychowujących dzieci, stanowi zbyt wielkie obciążenie, utrudniające nie tylko rozwój duchowy kobiet, ale także wypełnianie elementarnych obowiązków domowych. Toteż obecnie nasuwa się potrzeba poszukiwania nowych wzorów egalitaryzmu i autonomizacji kobiety nie pracującej zawodowo, lecz prowadzącej dom i wychowującej dzieci.

Również w rodzinie rolniczej wzrasta autorytet kobiety jako współgospodarza i reprezentantki rodziny na zewnątrz. Większość indywidualnych gospodarstw rolnych w Polsce jest prowadzonych przez oboje małżonków, ale nierzadko czynią to same kobiety. Na 10 osób prowadzących gospodarstwo rolne przypada 6 kobiet i 4 mężczyzn¹⁹.

Wzrost autonomii jednostki i egalitaryzmu w rodzinie dotyczy także dzieci. Wyraża się on ciągle zwiększającym się poziomem wykształcenia dzieci, ich wolnością w wyborze zawodu, dość dużą swobodą odnośnie do form wykorzystania czasu wolnego i uczestnictwa w kulturze. Równolegle do wzrostu autonomii dziecka podnosi się jego pozycja społeczna w rodzinie. Wyraża się to m. in. we wzroście aspiracji rodziców co do przyszłości swoich dzieci. Największe przeobrażenia pod tym względem dokonują się w rodzinie rolniczej. W dawnym układzie dziecko było traktowane jako siła robocza; głównym jego zadaniem była praca w gospodarstwie. Obecnie ponad pomoc w pracy produkcyjnej rodzice stawiają wychowanie i wykształcenie dzieci, aczkolwiek nie zwalniają ich całkowicie z pracy.

Tendencje egalitarne znalazły także wyraz w sposobie wzajemnego kontaktowania się członków rodziny. W miejsce uczuciowego chłodu i dystansu, a raczej w miejsce ubóstwa form

w wyrażaniu uczuć, jakie cechowało dawne rodziny, zwłaszcza wiejskie, obecnie życie uczuciowe rodziny ujawnia się w różnorodnych i coraz bogatszych społecznie sankcjonowanych formach. Należy do nich m. in. wzajemne obdarowywanie się prezentami, kwiatami, odwiedzanie się itp. Np. badania wykazują, że w skali całego kraju 80 % ludzi starych w wieku powyżej 65 lat spotyka się ze swymi dziećmi (albo wnukami) codziennie lub prawie codziennie²⁰.

Zarysowane tu przemiany więzi rodzinnej w kierunku egalitaryzmu i autonomii stanowią czynnik sprzyjający wychowaniu personalistycznemu. Wzrost pozycji dziecka w rodzinie stwarza odpowiedni klimat dla wychowawczych wysiłków rodziców.

II. Postawy rodziców wobec problemów wychowania

Ukazane wyżej główne kierunki przemian dokonujących się w rodzinie zmieniły, i to dość znacznie, sytuację wychowawczą. Przede wszystkim zawężona co do zakresu zadań funkcja wychowawcza rodziny wymaga intensyfikacji. W obliczu wzrostu oddziaływań zewnętrznych na dziecko, zwłaszcza przez środki masowego przekazu, coraz wyraźniej narzuca się konieczność ich regulacji. Wzrost egalitaryzmu i autonomii dziecka domaga się zmiany metod wychowania, itd.

Nasuwa się pytanie, czy rodzice rzeczywiście podjęli zadania wychowawcze odpowiednio do zaistniałej sytuacji. Brak szerszych i szczegółowych badań nie pozwala na gruntowną odpowiedź. Jednakże zebrane materiały, ukazujące niektóre aspekty zagadnienia, umożliwiają ogólne rozeznanie w postawach rodziców, mające tutaj raczej charakter hipotez wymagających weryfikacji na szerszym materiale.

1. Przede wszystkim intensyfikacja zadań wychowawczych w rodzinie — która rzeczywiście ma miejsce — nie posiada właściwego znaczenia i nie spełnia pożądanej roli. Wiąże się ona bowiem głównie ze wzrostem opieki materialnej. Zainteresowanie rodziców osobą dziecka idzie w kierunku zapewnienia mu rozwoju fizycznego, a także odpowiedniej pozycji społecznej przez wykształcenie i przygotowanie do zawodu. Poza normalnymi lekcjami w szkole, rodzice częstokroć umożliwiają dziecku także korepetycje, naukę języków obcych, muzyki, itp. Sami natomiast mniej się angażują w proces wychowania. Ze statystyk wynika, że tylko 30 % mężatek po urodzeniu dziecka rezygnuje z pracy zawodowej. Z bezpłatnych urlopów macierzyńskich korzysta tylko co czwarta zatrudniona matka małego dziecka²¹. Rodzice przeznaczają zbyt małą ilość czasu na kontakty i rozmowy z dziećmi. Szczególnie mało czasu dla dzieci poświęcają matki pracujące zawodowo poza domem. H. Strzezińska podaje, że 63 % badanych przez nią pracownic fizycznych nie poświęciło w ciągu tygodnia nawet kilku minut sprawie umysłowego rozwoju dzieci²². A. Olędzka, w wyniku badań dotyczących zajęć wychowawczych stwierdziła, że obowiązki macierzyńskie odpowiednio do wieku dzieci wypełnia 54 % matek pracujących na jedną zmianę, 40 % matek pracujących na dwie zmiany, oraz tylko 15 % matek pracujących na trzy zmiany. Czas poświęcony dzieciom wyraźnie się zmniejsza w miarę wzrastania liczby dzieci, nawet do 8 minut dla jednego dziecka dziennie²³.

Powyższe fakty zdają się świadczyć, że matki nie w pełni doceniają swoją rolę wychowawczą w rodzinie. To samo przypuszczenie można odnieść i do ojców. Wielu z nich wydłuża czas swojej nieobecności w domu wskutek podejmowania pracy w godzinach nadliczbowych. Np. w Stoczni Gdańskiej czyni to aż 75 % badanych pracowników fizycznych²⁴. Nie wszyscy wykorzystują szansę wychowawczych oddziaływań, jaką stanowi wspólne spożywanie posiłków. Z badań Z. Skórzyńskiego okazało się, że obiad w gronie rodziny spożywa ok. 2/3 robotników i rzemieślników warszawskich oraz nieco mniej niż połowa inteligencji. Również nie wszyscy ojcowie pomagają matkom w pracach domowych, aby im ułatwić zajęcie się dziećmi. Np. w badanych warszawskich rodzinach robotniczych i urzędniczych pomaga swoim żonom pracującym zarobkowo tylko 12 % mężów, a w rodzinach ekspedientek — 21 %²⁵.

Z drugiej strony przerzucanie zadań wychowawczych na różne instytucje pozarodzinne, jak żłobki, przedszkola, szkoły, internaty, świetlice, organizacje itp., sprawia wrażenie jakoby rodzice nie dostrzegali wychowawczych niedomagań owych instytucji, wynikających zarówno z ich charakteru, jak też z przeżywanego przez nie trudności obiektywnych. Dla przykładu można wskazać na zbytne przeludnienie w żłobkach. W 1966 r. było w żłobkach 59 tys. miejsc, a przebywało w nich 106 tys. dzieci. W 1974 r. było 77 tys. miejsc, a przebywało w nich 155 tys. dzieci, zaś w 1985 r. na 103 tys. miejsc przyjęto 199 tys. dzieci. Podobną sytuację stwierdza się w przedszkolach. W 1979 r. załatwiono odmownie 115 tys. podań o przyjęcie dziecka do przedszkola, a ok. 130 tys. dzieci przyjęto do przedszkoli ponad przewidywane normatywy²⁶. Trudno przypuścić, by w takiej ciasnocie dało się wytworzyć odpowiednie warunki wychowania.

2. Również metody wychowania rodzinnego częstokroć nie respektują postępującego egalitaryzmu i autonomii dziecka. Rodzice nierzadko przejmują autokratyczne sposoby wychowania od poprzednich pokoleń. Preferują środki dostosowane do szczegółowych zadań dających natychmiastowe rezultaty. Brak jest natomiast ciągłości procesu wychowawczego i szerszej wychowawczej perspektywy. Podstawową metodą wychowania jest praca. W środowiskach rolniczych dziecko niejednokrotnie jest przeciążone pracą. Badania przeprowadzone w 100 szkołach wiejskich na terenie całego kraju wykazują, że dzieci są zatrudnione przy pracy produkcyjnej w gospodarstwie rolnym przeciętnie od 2 do 3, a w niektórych rejonach nawet do 5 godzin dziennie. Utrudnia to ich rozwój umysłowy i fizyczny. W rejonach rolniczych obserwuje się niższą frekwencję w szkołach w okresie spiętrzenia prac polowych, słabsze wyniki nauczania, częstsze przypadki drugoroczności. Badania Zakładu Morfofizjologii wykazały też, że dzieci z rejonów czysto rolniczych są od 5 do 7 cm niższe i przeciętnie o 3 kg lżejsze od swoich rówieśników z Warszawy²⁷. Natomiast w środowiskach robotniczych dzieciom, zwłaszcza dorastającym, zagraża poczucie izolacji, a nawet odtrącenie przez rodziców. W wyniku badań stwierdzono, że przeszło 50 % robotnic pozostawia swoje dzieci w okresie dojrzewania bez żadnej kontroli²⁸.

Wyda się, iż rodzice nie doceniają takich uwarunkowań wychowania domowego, jak stałe miejsce do nauki i odpoczynku dziecka lub własne posłanie. W wyniku badań Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego stwierdzono, że w badanych rodzinach więcej niż połowa dzieci nie posiada własnego posłania, mimo iż w niektórych mieszkaniach są wolne, nieużywane posłania. Okazało się też, że 1 / 3 dzieci nie posiada stałego miejsca do nauki²⁹.

3. Rodziny polskie jeszcze dostatecznie nie przyswoiły sobie nowoczesnej roli regulatora wpływów zewnętrznych, szczególnie tych, których nośnikami są środki masowego przekazu. Z badań przeprowadzonych w rodzinach gdańskich stoczniovców wynika, że tylko 11 % rodziców podejmuje próby przeciwdziałania niekorzystnym wpływom niedozwolonych dla dzieci programów telewizyjnych. Natomiast większość badanych ojców i matek ujawnia w tej sytuacji zupełną niemal bezradność. Oglądanie niedozwolonych programów uważają za zło konieczne. Usprawiedliwiają się przy tym twierdząc, że lepiej jest, gdy dziecko ogląda telewizję, niż gdyby przebywało poza domem³⁰.

Zasygnalizowane tu niedomagania wychowania rodzinnego świadczą o niewystarczającym przystosowaniu oddziaływań wychowawczych do zmienionej sytuacji polskich rodzin. Tego stanu rzeczy nie można całkowicie usprawiedliwić obiektywnymi trudnościami ekonomicznymi czy społecznymi kraju. U podstaw szeregu błędów i zaniedbań trzeba się raczej dopatrywać nieodpowiednich do zaistniałej sytuacji postaw wychowawczych. Rodzina dość szybko przystosowała się do przemian cywilizacyjnych dokonujących się w globalnym społeczeństwie, zmieniając własną strukturę i niektóre funkcje. Zachowała natomiast w znacznej mierze niezmienny system wychowawczy ukształtowany w poprzednich pokoleniach. Wprowadzane obecnie doń zmiany dotyczą tylko niektórych elementów, i mają raczej konkretne, utylitarne cele. Najczęściej spotykanym przejawem niewłaściwych postaw wychowawczych wydaje się być preferowanie aspiracji materialnych rodziny oraz brak wiedzy pedagogicznej.

III. Wnioski i propozycje

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że ukształtowanie odpowiednich postaw wychowawczych w rodzinach wymaga szerokiej, długodystansowej pracy. Motywem tej pracy nie powinny być jedynie jakieś utylitarne cele, ale świadomość wielkiej godności każdego dziecka. Konkretnie propozycje odnośnie formowania postaw wychowawczych można wyprowadzić z zamieszczonej wyżej analizy rzeczywistości. Oto niektóre z nich:

1. U podstaw wychowania powinna się znaleźć właściwa hierarchia wartości. W obliczu narastających postaw konsumpcyjnych trzeba wskazywać niebezpieczeństwo dominacji wartości materialnych. Dziecko jest wartością wyższą niż wygodne urządzenie się małżonków. Z kolei rozwój osobowy dziecka jest ważniejszy od jego warunków materialnych.

Łączy się z tym postulat pogłębiania szacunku dla dziecka jako wartości autonomicznej. Dziecko nie stanowi prywatnej własności rodziców. Decyzja na jego urodzenie i kierunek wychowania nie powinny być motywowane wyłącznie chęcią szukania satysfakcji czy zaspokojenia rodzicielskich ambicji. Rodzice powinni wyraźniej dostrzegać również społeczną wartość dziecka, jako członka narodu i Kościoła.

2. Równolegle z ukazywaniem właściwej hierarchii wartości trzeba upowszechniać wiedzę pedagogiczną. Tu w pierwszym rzędzie należałoby mocniej podkreślać prerogatywy wychowawcze rodziny oraz niemożność zupełnego zastąpienia jej przez inne instytucje. Rodzice nie powinni zbyt łatwo dyspensować się od wychowawczych zabiegów, tłumacząc się brakiem czasu lub rzekomo ważnymi sprawami. W kontaktach wychowawczych powinni uwzględniać osiągnięcia wiedzy w zakresie psychologii i pedagogiki³¹. Odwoływanie się do wychowawczych postaw minionych pokoleń, oraz sięganie po stosowane wówczas metody, w wielu przypadkach tchnie anachronizmem. Zmieniły się bowiem, i to dość radykalnie, uwarunkowania społeczno-kulturowe, a z drugiej strony wiedza o prawidłowościach wychowania poczyniła wielkie postępy.

3. Wychowawcze oddziaływania powinny być dostosowane do pojawiających się wciąż nowych potrzeb oraz zmieniających się warunków. I odwrotnie: warunki życia rodzinnego należy w miarę możliwości przystosowywać do wypełniania wychowawczych zadań. W rodzinach pozarolniczych, w sytuacji pracy zawodowej matek poza domem, ojcowie powinni w szerszym zakresie pomagać im zarówno w prowadzeniu gospodarstwa domowego, jak też w opiece nad dziećmi. Do współpracy na rzecz całej rodziny powinny być też włączone dorastające dzieci. Należy je przy tym wtajemniczać w życie rodziny, w jej trudności i potrzeby. W ten sposób zabezpieczyłoby się je przed szczególnie grożącą im w tym okresie życia izolacją społeczną w rodzinie. Równocześnie przyczyniłoby się to do większej integracji rodziny, a dzieciom ułatwiłoby przygotowanie się do przyszłych ról we własnym małżeństwie i rodzinie.

W rodzinach rolniczych natomiast należałoby bardziej umiejętnie łączyć naukę szkolną dziecka z jego pracą w gospodarstwie. Rodzice powinni zdawać sobie sprawę z tego, iż obecnie łączenie tych dwóch zadań jest o wiele trudniejsze niż w przeszłości. Z jednej strony bowiem podnoszą się wymagania szkoły, co zmusza ucznia do większego nakładu pracy. Z drugiej zaś poszerza się zakres wolności dziecka, która w rodzinach pozarolniczych wyraża się m. in. w dość swobodnym rozporządzaniu budżetem czasu wolnego od nauki. Toteż nadmierne obciążanie dziecka pracą w gospodarstwie prowadzi do zaniedbań w nauce, a może też doprowadzać do przeżywania przez nie poczucia krzywdy i trwałych urazów wobec rodziców.

Obok stosowanego tradycyjnie wychowania przez pracę, rodzice powinni odkrywać wartości wychowawcze kontaktów z dziećmi w warunkach odpoczynku i rozrywki. Chodzi tutaj o wspólne przeżywanie urlopów, organizowanie wspólnych zajęć, rozrywek i odpoczynku w dni wolne od pracy. Wprowadzenie wolnych sobót otworzyło szersze możliwości w tym zakresie. Również w dni pracy po powrocie do domu powinna się znaleźć chwila czasu na kontakt rodziców z dziećmi, mający charakter rozrywki i relaksu.

Sprawą pilną jest regulacja oddziaływań z zewnątrz. Rodzina winna pełnić tutaj rolę filtru, sita selekcyjnego, aby uchronić młode pokolenie przed deprawującym wpływem środowisk pozarodzinnych. Regulacji wymaga szczególnie korzystanie dzieci i młodzieży z emisji środków społecznego przekazu. Chodzi tu nie tylko o wyeliminowanie nieodpowiednich treści. W wielu rodzinach należałoby ograniczyć czasokres biernego odbioru programów telewizyjnych i radiowych na rzecz bardziej aktywnych form spędzania czasu, jak np. czytelnictwo. Nadto rodzice powinni współuczestniczyć z dzieckiem w odbiorze, lub przynajmniej znaleźć czas na rozmowę dotyczącą przekazywanych treści. Również ich uwadze nie może uciec oddziaływanie na dziecko środowiska rówieśników i szkoły. Niezależnie od tego, czy to będzie oddziaływanie wg ich oceny pozytywne czy też negatywne, sprawy te powinny być przedmiotem częstych rozmów z dziećmi, a w przypadku negatywnego oddziaływania — także stosownej interwencji.

Wysunięte tu propozycje nie wyczerpują wszystkich możliwości. Nie jest to zresztą konieczne. Życie idzie naprzód, a z nim wciąż będą się jawić nowe problemy. Sprawą zasadniczą jest otwarta postawa wobec wymagań czasu i gotowość poszukiwania najlepszych rozwiązań.

Ks. Kazimierz Bełch

PRZYPISY

¹ Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim nr 1.

² Homilia podczas mszy świętej dla rodzin na Placu św. Piotra, dnia 12 X 1980 r. „Chrześcijanin w świecie” 12 (1981), nr 2 s. 24.

³ Por. np. P. A. Sorokin. Social and Cultural Dynamics, T. IV New York 1937 s. 776.

⁴ Analizy i wnioski nie dotyczą rodzin patologicznych, tj. rozbitych, skłóconych, niepełnych lub zdemoralizowanych.

⁵ Por. np. R. Dyonizak. Młodzieżowa podkultura. Warszawa 1965 s. 115 nn; B. Gołębiowski. Dynamika aspiracji. Studium przemian świadomości społecznej młodzieży polskiej w latach 1945 - 1975. Wybrane zagadnienia. Warszawa 1977 s. 363 - 364; J. Mariański. Postawy społeczno - moralne młodzieży płockiej. Płock 1984 s. 105 nn.

⁶ Z. Smoliński. Przemiany diety rodziny w XX wieku, W: Przemiany rodziny polskiej, pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975 s. 199 nn.

⁷ F. Adamski. Niektóre symptomy kryzysowej sytuacji rodziny w Polsce. W: Z badań nad rodziną, pod red. T. Kukołowicz, Lublin 1984 s. 123; Smoliński, jw. s. 208.

⁸ Postawy prokreacyjne nowożeńców. GUS 1977 s. 1.

⁹ Smoliński, jw. s. 211.

¹⁰ Por. np. T. Kukołowicz. Rodzina w procesie uspołecznienia dziecka. Lublin 1978 s. 90.

¹¹ J. Turowski. Przemiany rodziny wiejskiej w warunkach industrializacji i urbanizacji kraju. „Roczniki Socjologii Wsi”, T. III (1964) Wrocław 1965 s. 30 nn.

¹² J. Piórowski. Aktywność zawodowa kobiet zamężnych i wynikające z niej potrzeby rodziny. Warszawa 1969; F. Adamski, jw. s. 117.

¹³ Mały Rocznik Statystyczny GUS 1980.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Rocznik Statystyczny GUS 1986 s. 485.

¹⁶ Por. M. Braun. Dzieci i telewizja. „Znak” 15 (1963) nr 109 - 110; J. Komorowska. Telewizja w życiu dzieci i młodzieży. Warszawa 1963.

¹⁷ D. Maszczyk. Informacje ze środków masowego przekazu w odbiorze młodzieży szkół średnich. „Kwartalnik Pedagogiczny” 25 (1980) nr 2 s. 85 - 91.

¹⁸ Por. J. Waluk. Płaca i praca kobiet. Warszawa 1965 s. 24.

¹⁹ J. Turowski. Struktura i funkcje rodziny a teoria rodziny nuklearnej. W: Przemiany rodziny polskiej jw. s. 252.

²⁰ L. Dyczewski. Zmiany w spójności więzi międzypokoleniowej w rodzinie. W: Przemiany rodziny polskiej jw. s. 331.

²¹ A. Kurzynowski. Ciągłość pracy a macierzyństwo. Warszawa 1967; Tenże. Społeczne zapotrzebowanie na instytucje opiekuńczo - wychowawcze. „Kwartalnik Pedagogiczny” 16 (1971) nr 4 s. 113.

- ²² H. Strzezińska. Praca a dom w świetle badań budżetu czasu. W: A. Kłoskowska, J. Piotrowski. Kobieta, praca, dom. Warszawa 1967 s. 391.
- ²³ A. Olędzka. Praca zmianowa matek a ich funkcje opiekuńczo - wychowawcze. „Problemy Rodziny” 1970 nr 1 s. 11.
- ²⁴ M. Latoszek. Socjalizacja w rodzinie robotniczej. „Studia Socjologiczne” 1978 nr 2 s. 237.
- ²⁵ Z. Skórzyński. Między pracą a wypoczynkiem. Wrocław 1968 s. 38; Strzezińska jw. s. 385.
- ²⁶ D. Graniewska. Usługi żłobków i przedszkoli jako formy opieki nad dziećmi matek zatrudnionych. Warszawa 1969 s. 77 nn.; Kobieta w Polsce. Dane statystyczne. T. 78 s. 162; Rocznik Statystyczny GUS 1986 s. 494; F. Adamski jw. s. 117.
- ²⁷ B. Tryfan. dziecko w rodzinie chłopskiej. „Kwartalnik Pedagogiczny” 16 (1971) nr 4 s. 110 - 111.
- ²⁸ J. Ozdowski. Rola rodziny w wychowaniu młodzieży. „Zeszyty Naukowe KUL” 12 (1969) nr 3 s. 39.
- ²⁹ H. Buczyńska. dziecko w mieszkaniu. „Problemy Rodziny” 1966 nr 2 s. 26.
- ³⁰ Latoszek jw. s. 235.
- ³¹ Z badań przeprowadzonych w Toruniu wśród uczniów szkół podstawowych i średnich wynika, że świadomość wychowawcza rodziców jest najważniejszym uwarunkowaniem procesu wychowania dzieci. (B. Iskra - Kotowska. Z badań nad uwarunkowaniami uspołecznienia dzieci i młodzieży. „Ruch Pedagogiczny” 23 (1981) s. 565 - 574).